

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Polska i Francja

po kryzysie czeskim

2 października 1938 r. usunięty został — niemal bezkrytycznie — gwałt moralny i fizyczny, dokonany w dniach 23—27 stycznia 1919 r. przez ówczesny rząd czeski na bezspornie polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Prócz ludzi bezpośrednio tym gwałtem dotkniętych niewielu współczesnych zachowało w pamięci szcze gół najazdu czeskiego. Zapadły już w mrok niepamięci nazwiska wykonawców i protektorów tej ukutej w Pradze czesko - alianckiej zmywy.

Od płk. Snejdarka, dowódcy czeskiej grupy wojsk historia nie będzie wymagała bezstronności i rozważań w jego działaniach ówczesnych. Ale ci wszyscy przedstawiciele państw sprzymierzonych, dyplomaci i wojskowi, którzy patronowali gwałtowi i w końcu go w imieniu kongresu wersalskiego usankcjonowali — ci panowie stali się pierwszymi grabarzami pięknych lecz złudnych haseł ówczesnych: sprawiedliwości międzynarodowej pokojowego rozwiązywania sporów i arbitrażu.

Historia sporu polsko - czeskiego o Śląsk Cieszyński jest przeładowana przykładami bezceremonialnej wprost stronniczości, lekkomyślności i lekceważenia wszystkiego dokoła ze strony wielu przedstawicieli zwy

cięskiej koalicji, dyptomatów i wojskowych, pełniących lub uzurpujących sobie najrozmaitsze często kroć zupełnie im obce i niezrozumiałe funkcje polityczne.

Któż jednak dziś jeszcze pamięta

nazwiska tych oficerów czeskich, którzy, poprzebierani — dla dodania sobie powagi i waloru politycznego — w mundury francuskie, zjawili się w dn. 23 stycznia 1919 r. u gen. Latinka, żądając „w imieniu koalicji“ wy-

dania Śląska Cieszyńskiego w ręce czeskie? Komu dziś cokolwiek mówią nazwiska mjr. Crossfield'a, mjr. Mandhuit, mjr. Noseda i innych, którzy, samowolnie i bezprawnie utworzywszy „Komisję Międzynarodową“, ultimatum powyższe oficerów czeskich poparli autorytetem całej Entente'y, a swej samozwańczej akcji nawet na żądanie gen. Barthélemy i płk. Wade, przedstawicieli wojskowych koalicji w Warszawie, zaniechać nie chcieli.

Pamiętają zapewne te nazwiska i te nędzne sprawki polscy działacze cieszyńscy, ale u ogółu zapadły już one w zupełną niepamięć!

* * *

Pamięta natomiast ogół polski, że zajęcie polskiej części Śląska Cieszyńskiego i przysądzenie jej Czechosłowacji nastąpiło bądź za aprobatą, bądź pod naciskiem Francji, w której powsalskim systemie politycznym w tej połowie Europy Czechosłowacja miała odegrywać pierwszorzędną rolę.

Francuski system polityczny nad Dunajem okazał się jednak zawodny.

Na odzyskanych ziemiach Śląska Zaolzańskiego



Moment rewizji granicznej zdemobilizowanych z armii czeskiej Polaków, na granicy polsko-czeskiej.

Trzeszczał on już od czasu zaktywizowania się polityki Włoch faszystowskich, a zwłaszcza od usamodzielnienia się polityki, zagranicznej innych początkowych partnerów Francji w basenie Wisły i Dunaju. Niemniej trzymała się Czechosłowacji Francja poprostu kurczowo, aż do ostatniej chwili, mimo że kierownicy jej polityki nie mogli nie dostrzegać szybkiego załamania się przesłanek ideowo - politycznych, na których zbudowane zostało państwo czeskosłowackie i oparte ściśle współdziałanie polityczno - wojskowe czesko - francuskie. Rozkład wewnętrzny republiki nadwielkowskiej wskutek odśrodkowych dążeń jej grup narodowych był już bardzo zaawansowany, a Francja wciąż jeszcze chciała w niej widzieć mocny bastion swego systemu politycznego w Europie... Aż nagle tego swego pupila całkowicie i bez skrępowania opuściła.

Ten żalostny upadek tak długo i uporczywie mylnie ocenianego systemu nastąpił na naszych oczach — nawet bez poważniejszej próby jego ratowania ze strony Francji. Układ monachijski z 29 września r. b. przyniósł więc pośrednio Francji wielką i dotkliwą klęskę. Naród francuski upaja się dziś radością z powodu „uratowania pokoju“. Ale już zaczyna on powoli uświadamiać sobie moralne i polityczne koszty, które z braku przenikliwości kierowników swej polityki poniósł w sprawie sudeckiej.

* * *

Istnieją przytym i inne, dalsze następstwa tego długiego łańcucha błędów. Odnoszą się one do dziedziny stosunków polsko - francuskich.

W ostatnich latach pomiędzy Polską a Francją panuje, nastrój, najlepiej dający się określić francuskim słowem „malaise“. W krytycznym momencie sprawy cieszyńskiej doszło niemal do krótkiego śpięcia. Wyraziło się to ze strony francuskiej w oburzającym przez swą niechęć i ignorancję komentowaniu polityki polskiej przez prawie całą prasę francuską, ze strony polskiej — w twardej i ostrym ustępie wieczornego

(Dokończenie na str. 2).

Est.

Czesi zgodzili się na symboliczne zajęcie przez wojska węgierskie dwu miejscowości

Dalsze rokowania trwają w atmosferze przyjaznej

KOMARNO. (Pat.) Po niedzielnym wstępnym posiedzeniu rokowania czesko-węgierskie zostały wczoraj o godzinie 14 znówu podjęte. Członkowie delegacji węgierskiej są z dotychczasowego przebiegu rozmów zadowoleni, podkreślając, że pierwszy punkt żądań węgierskich został spełniony, a mianowicie oddano Węgrom dwie miejscowości dla symbolicznego podkreślenia dobrej woli rządu czeskosłowackiego. Odstąpienia Węgrom stacja Satoraljanjrely jest ważna ze względu na znajdujący się tam węzeł kolejowy.

Miasto Ipolysag, które również powraca do Węgier, położone jest na północ od Ostrzychomyi. Według czeskiej statystyki ma ono 5.804 mieszkańców, z czego 3.185 Węgrów i 1.976 Czechów i Słowaków.

Za podstawę rokowań strona węgierska przyjmuje zasady stosowane przy rozwiązywaniu kwestii sudeckiej. Dziś jeszcze nie można przewidzieć jak będzie załatwiona sprawa strefy, w której miałby odbyć się ewentualny plebiscyt.

Niemcy zakończyły bezplebiscytowe przejmowanie terenów

BERLIN. (Pat.) Naczelne dowództwo sił zbrojnych ogłosiło następujący komunikat: wojsko zakończyło dziś, zgodnie z planem, obsadzenie przewidzianego do dnia 10 października obszaru sudeckiego.

BERLIN. (Pat.) Niemcy podobno poczynić mieli Czechom pewne ustępstwa, rezygnując z zamierzonego rzekomo początkowo okupowania niektórych terenów w okolicy Pilzna. Rzesza pragnie w ten sposób ułatwić wyrównanie się stosunków między obu państwami i przygotować grunt ku przyszłej współpracy.

Wedle pogłosek, obie strony skłonne są podobno zrezygnować z plebiscytu i zawrzeć kompromis.

60 miliardów wydała Europa w ciągu 3 krytycznych tygodni

PARYŻ. (Pat.) Prasa paryska podaje zestawienie sum, jakie wydały państwa europejskie na mobilizację i udoskonalenie swych fortyfikacji w okresie 3 krytycznych tygodni.

Według tych obliczeń, Europa wydała na ten cel około 60 miliardów franków.

Na pierwszym miejscu stoi Anglia, która wydać miała na mobilizację

floty 12 miliardów, na organizację obrony terytorialnej 5 miliardów i na rozdanie masek antygazowych 5 miliardów. Następnie idą Niemcy z 19 miliardami, przeznaczonymi na wydatki nadzwyczajne, Francja z 10 miliardami, Włochy wydały 2 miliardy, podobnie jak i Holandia, Belgia półtora miliarda i Czechosłowacja 1 miliard.

Zamach na bułgarskiego szefa sztabu generalnego

SOFIA. (Pat.) Szef bułgarskiego sztabu generalnego gen. Pfejew został zamordowany wczoraj popołudniu, w chwili gdy podążał do ministerstwa wojny. Adiutant generała major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany. Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

SOFIA. (Pat.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że zabójca imieniem Stoil Wesow-Kirow jest bezrobotnym. W latach 1923-24 był policjantem w Sofii. W roku 1924 za zabójstwo został skazany na ciężkie więzienie. W ubiegłym roku z powodu narodzin następcy tronu był ulaskawiony. Przed dwoma miesiącami ożenił się. Żona jego pracuje jako robotnica w fabryce tytoniu.

SOFIA. (Pat.) Król Borys, bawiący w Warnie, odjechał do Sofii.

Smierć 20 osób w katastrofie belgijskiego samolotu pasażerskiego

BRUKSELA. (Pat.) Belgijski samolot komunikacyjny spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Soest w Westfalii. Czterech członków załogi i 16 pasażerów zginęło w katastrofie.

BERLIN. (Pat.) Katastrofa samolotowa, jaka wydarzyła się pod Soest w Westfalii, jest jedną z największych katastrof lotniczych ostatnich czasów, zginęło w niej bowiem 20 osób. Samolot, który uległ katastrofie, miał znaki „OO A. G. T.“ i kursował na linii Bruksela — Duesseldorf — Berlin. Wylądował on z lotniska w Haaren o godz. 10.30. Przyczyny katastrofy dotychczas nie zostały wyjaśnione.

„ULTIMATUM“

Komitetu Obrony Palestyny do Żydów „Stanowisko wasze ściągnie na was najgorszą z klęsk“

DAMASZEK. (Pat.) Komitet Obrony Palestyny wysłał wczoraj rano do prezesa federacji syjonistycznej i agencji żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta jest podpisana przez przewodniczącego komitetu obrony Palestyny Nabihę el Azame. Brzmi ona, jak następuje:

Stanowisko wasze ściągnie na was i na Żydów, zamieszkujących na Wschodzie, najgorszą z klęsk, jakie dotychczas zanotowała historia. Arabowie, nawet gdyby mieli być całko-

wie zniszczeni, nie pozwolą wam na zainstalowanie się i na stworzenie większości w Palestynie arabskiej, bez względu na to co mogłoby ich to kosztować. Wy i wasz naród, rozsiani na całym świecie, powinniście uratować życie części waszego narodu, znajdującej się w Palestynie oraz w innych krajach arabskich i wschodnich. Nie stwarzajcie okoliczności, które przyczyniłyby się do przeniesienia waszych nieszczęść z Zachodu na Wschód. Zadowolnicie się zachowaniem przy życiu tych spo-

śród was, którzy już znajdują się w Palestynie. Jest to już wielkie szczęście dla was. Pozwólcie Arabom by traktowali was w swym kraju jak Omar traktował mieszkańców Palestyny. Gdyby W. Brytania uciekła się do wojny, by was bronić w Palestynie, nie mogłaby jednakże obronić was we wszystkich krajach arabskich i na całym Wschodzie.

Depesza ta, jak zaznacza agencja Havasa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jerozolimie.

Karwina znowu polska

KARWINA, (Pat.) „Polska Karwina” — taki napis widniał na bramie triumfalnej ustawionej w pobliżu domu katolickich robotników „Praca” w Karwinie. „Polska Karwina” — stwierdzenie faktu zaprzeczanego przez lat 20 — i wyraz uczuć, jakimi Karwina chciała przyjąć wojska polskie.

Karwina szalała z radości, przez 20 ostatnich lat dawiona i gnębiona polskość wybuchła tak żywotowo, jak tylko może wybuchnąć uczucie, któremu w ciągu długich lat nie dawano ujścia. Od dłuższego czasu przygotowywany plan wkroczenia wojsk polskich do Karwiny przewidywał wymarsz kolumn z linii demarkacyjnej o godz. 10 przed południem. Jeszcze o godz. 9,30 ostatnie oddziały czeskie w pośpiechu opuszczały bogato przystrojone miasto.

Tysiączne tłumy ludności od wczesnych godzin rannych w radosnym nastroju

158 trumien

TOKIO, (Pat.) Wczoraj popołudniu w Yubari odbył się pogrzeb 158 ofiar katastrofy w kopalni węgla, w której w chwili wybuchu gazów, znajdowało się 327 górników. 149 zdołało się uratować, 158 zginęło. Zwłoki ich wydobyto po kilku dniach poszukiwań. 18 górników odniosło rany, 3 znajduje się w stanie bez nadziei. Los dwóch górników dotychczas jest nieznanym.

Argentyna zamyka imigrację

RIO DE JANEIRO, (Pat.) Donoszą z Buenos Aires, że rząd argentyński przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mocą której mają być zniesione wszystkie korcesje imigracyjne, jakie dotąd zostały udzielone i dotąd posiadają ważność. Uzasadnienie tej ustawy stanowi powołanie się na obecną koniunkturę w Argentynie, która nie dopuszcza przypływu nowych sił roboczych, mogących krajowi przynieść tylko szkodę przez zwiększenie bezrobocia.

Sitko dla zasłużonych Żydów

RZYM, (Pat.) Specjalna komisja, mająca badać wyjątkowe wypadki zasłużonych Żydów i ich rodzin, których prawa nie będą podlegały ograniczeniom, składać się ma z wicesekretarza Partii Faszystowskiej, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i szefa sztabu milicji faszystowskiej.

zbięrały się wzdłuż kilkukilometrowej trasy przemarszu armii polskiej. Wszelka praca w kopalniach i fabrykach okręgu karwińskiego ustała. Na granicy miasta piękna brama tryumfalna, u góry transparent „Witamy drogie rodaków”. Przy bramie ustawili się oddział górników w charakterystycznych strojach z własną orkiestrą, sokoli, harcersko, straż pożarna, oraz liczne oddziały młodzieży szkolnej z kwiatami. Tu przedstawiciel miasta powitał po raz pierwszy wkraczające wojska. Od granicy miasta do domu związku katolickich robotników „Praca” naprzeciw którego ustawiono trybunę honorową, na przestrzeni z górą 3 kilometrów stał nieprzerwany szpaler ludności oraz młodzieży szkolnej.

Nikt z mieszkańców Karwiny nie pozostał tego dnia w domu, każdy w ręku ma olbrzymi bukiet kwiatów, dzieci zaś chorągiewki.

O godz. 10 rozległ się ze wszystkich kopalni i fabryk gwizd syren. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Był to znak, że wojska polskie przekraczają odległą o 3 km od trybuny honorowej granicę miasta. Wkrótce przejechały przez miasto pierwsze patrole.

O godz. 10.45 ukazał się samochód gen. Borłnowskiego w otoczeniu generałów Abrahama i Malinowskiego. Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Borłnowski wstępuje na trybunę, towarzyszy mu minister opieki społecznej Kościalkowski, wicewojewoda Malhomme dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Martin, starosta frysztański dr Wolf, starosta cieszyński Plackowski oraz sztab oficerów.

Po przemówieniu gen. Borłnowskiego podchodzi oficer łącznikowy i melduje, że prowadzący defiladę płk. Sadowski na czele wkraczających do miasta wojsk znajduje się w odległości 1 km od trybun.

Nagle przez ulice przebiega żołnierz w mundurze czeskim z walizką w ręku, budząc ogólne zainteresowanie. Staje w szpalercie. Okazuje się, że jest to Polak, świeżo zwolniony z armii czeskiej, który przed chwilą przyjechał.

Rozpoczęła się defilada. Na maszerujących twardym krokiem żołnierzy posypał się deszcz kwiatów. Potężny okrzyk „wojsko polskie niech żyje” wyrwał się ze wszystkich piersi.

Cztery godziny trwała defilada i cztery godziny nikt nie opuścił szeregów. Gdy ich w piersiach zebrało, gdy wzruszenie nie pozwoliło wydobyć głosu, dłońmi składały się do okłasków.

CIESZYN, (Pat.) Wojska polskie zajęły wczoraj przewidziane w planie obszary powiatu frysztańskiego z Karwiną, Orłową, polską i niemiecką Lufynią i innymi miejscowościami.

Zmiana czechosłowackiej konstytucji

PRAGA, (Pat.) W związku z przebudową państwa czeskiego i koniecznością zmiany konstytucji, sprawa ta ma być powierzona specjalnej komisji fachowej, która opracować ma projekt reformy dotychczasowej konstytucji.

18 tys. Włochów już wraca z Hiszpanii

Włoskie oddziały techniczne i lotnictwo pozostała

BAJONNA, (Pat.) Według wiadomości nadchodzących z terenu Hiszpanii gen. Franco, w przyszły wtorek lub środę dwie dywizje włoskie „23 marca” i „Littorio” zostaną załadowane w Seville skąd odcędą do Włoch. Stan liczebny obu dywizyj

określony jest na 17 do 18 tysięcy ludzi. Według wiadomości z tego samego źródła, oddziały włoskie pozostawiają w Hiszpanii część wyposażenia piechoty, artylerii i lotnictwa. Oddziały techniczne również pozostaną przez pewien czas w

Hiszpanii. Zadaniem ich będzie przekazać materiał, szczególnie zaś artylerii, od działom hiszpańskim. Pewna część lotników pozostaje również jeszcze przez pewien czas w Hiszpanii. Przypominając tu, że w czasie kampanii pod Bilbao, włoski korpus ekspedycyjny składał się z 4 dywizyj, liczących 70 tys. ludzi. Były to dywizje czarnych strzał, niebieskich strzał, dywizji „23 marca” i „Littorio”. Z ogólnej tej ilości, według wiadomości, które nie mogły być skontrolowane, POZOSTAŁO W CZERWCU BR. TYLKO 30 TYS. OCHOTNIKÓW WŁOSKICH, a to wobec dość licznej repatriacji, po której słuźono wano dywizje strzał czarnych i niebieskich w jedną wspólną dywizję „Strzał”.

Wreszcie do zmniejszenia stanu liczebnego przyczyniły się STRATY, KTÓRE OD POCZĄTKU DZIAŁAŃ W HISPANII. JEŚLI CHODZI O WŁOCHÓW, WYNIOSŁY 4 TYS. ZABITYCH. A 9 TYS. RANNYCH CHORYCH I JEŃCÓW.

Uzupełnienie wybrów do Zgromadzenia Wyborczego w Radzie Miast

Odbyło się wczoraj wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej dla dokonania uzupełniającego wyboru delegata do Zgromadzenia Wyborczego w okręgu nr 45 z listy Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Posiedzenie trwało kilka minut. Na miejsce p. H. Wierusz Kowalskiej, której wybór na delegata został unieważniony przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej ze względu na to, że nie zamieszkuje ona, jak tego wymaga ordynacja wyborcza, 1 roku na terenie okręgu wybrana została jednogłośnie p. Matylda Chorzelka.

Legalizacja żydowskich związków małżeńskich

W celu uregulowania sytuacji prawnej związków małżeńskich wyznania mojżeszowego, zawartych sprzecznie z przepisami ros. „Zbioru Praw”, uznającymi za małżeństwo ważne tylko takie, które zawarte zostały przed rabinem zatwierdzonym przez władze nadzorcze lub przed osobą upoważnioną przez rabinę, władze administracyjne powiatu dzisiejskiego podały do wiadomości, że wszystkie związki małżeńskie osób wyznania mojżeszowego zawarte nielegalnie będą uważane za ważne po spełnieniu przez obie strony w małżeństwie nielegalnym następujących warunków trybu postępowania ich legalizacji:

Wszystkie bezdzietne związki małżeńskie wyznania mojżeszowego zawarte nielegalnie powinny zawrzeć ponownie związek małżeński przed rabinem, zatwierdzonym przez władze nadzorcze lub przed osobą przez

The military order of Pułaski dla Marc. Rydza-Smiałego

WARSZAWA, (Pat.) Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przyjął w dn. 10 bm. delegatów kapituły odznaki amerykańskiej „The military order of Pułaski”: majora armii Stanów Zjednoczonych A. P. Beniamina Teodora Anuszkiewicza oraz Nathaniela Speara, wiceprezesa amerykańskiego FIDAC'u, którzy wręczyli Panu Marszałkowi dyplom i insygnia tej odznaki, nadanej specjalną uchwałą organizacji amerykańskiej.

„The military order of Pułaski” jest odznaką wojskową, przysługującą wyłącznie potomkom żołnierzy, którzy walczyli o wolność Ameryki pod rozkazami gen. K. Pułaskiego. Uchwała o nadaniu tej odznaki Panu Marszałkowi ma charakter wyjątkowy jako wyraz hołdu dla Wodza Naczelnego i dążności do utrzymania tradycyjnych węzłów z Armią Polską.

Marsz. Rydz-Smiały

na odstonięciu średniowiecznych murów Warszawy

WARSZAWA, (Pat.) O godz. 12 w południe odbyła się uroczystość odsłonięcia średniowiecznych murów obronnych Starego Miasta.

O godz. 12.15 przybył na uroczystość Pan Marszałek Śmigły Rydz, powitany hymnem narodowym. Po przemówieniu prezydenta miasta, Marsz. Rydz Śmigły doznał otwarcia murów przez przecięcie wstęgi.

Jak pozbyłam się ZWIĘDLEJ CERY

pomimo 50-let



„Wszystkie moje przyjaciółki pragną się dowiedzieć co właściwie zrobiłam, żeby tak młodo wyglądać. Przed 3-ma miesiącami obchodziłam moje pięćdziesiąte urodziny. Teraz moja twarz była pomarszczona — cera zaś zwiędła, ciemna i nieswieża. Wyglądałam już nie jak kobieta „w pewnym wieku”. Wtedy to dowiedziałam się, że kobiety osłabnięte niezwykle wyniki stosując Odżywczę Kremu Tokalon preparowane według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych paryskich Kremów Tokalon. Choć nie żyłam wielkich nadziei, zdecydowałam się jednak je wypróbować. Co wieczór stosowałam regularnie Odżywczę Krem Tokalon koloru różowego i co rano używałam przed pudrowaniem się Kremu Tokalon białego. Już po kilku dniach wydało mi się, że skóra moja jest świeższa i jaśniejsza. Po tygodniu już nabrałam pewności, że wyglądam młodziej. — Teraz po trzech miesiącach, jestem tak samo zdumiona jak moje przyjaciółki. Twierdzą one, że nikt by mi nie dał więcej niż 38 lat.”

Odżywczę Krem Tokalon koloru różowego zawiera BIOCET otrzymany ze skóry młodych zwierząt przez Dr-rę Stejskal, profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest to wyciąg z cennych żywotnych składników identycznych ze składnikami młodej i zdrowej ludzkiej skóry. Odżywczę Krem Tokalon koloru białego (nie tusty) zawiera oczyszczoną śmietankę i oliwę w połączeniu z innymi cennymi i odżywczymi składnikami. Stosuj regularnie oba te odżywczę Kremy, a uzyskasz gładką, jasną skórę i nowe piękno cery. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy

Polska i Francja po kryzysie czeskim

(Dokończenie ze str. 1)

komunikatu radiowego z dnia 30 września („niektóre z nich, szukając pretekstów do uchylenia się od poprzednich obietnic i odpowiedzialności”).

Jest dobrym prawem przyjaciół Francji powiedzieć w takiej chwili reprezentantom jej publicznej opinii kilka szczerych słów.

Niezwykle powoli i opornie przynika do głów francuskich fakt bezsporny, że Polacy oddawna już nie chcą znośić ani protekcyjności, czy mentorstwa, ani lekceważenia, czy ignorancji własnych spraw i dążeń ze strony sojusznika, którego ich ojczyzna nie jest wasalem, ani nawet politycznym i wojskowym „brilant second”, tylko równym i w obodnym w swoich decyzjach partnerem. Ta niezbita już dziś w świadomości każdego Polaka prawda powinna być conajprędzej stać się również własnością każdego polityka, każdego dziennikarza francuskiego.

Twierdzimy nie obwijając w bawelne: przykład czeski poderwał w przeciwnym kierunku — nie tylko w Polsce — wiarę w niezłomność polityczno - militarnych zobowiązań Francji. „Jakto? — zachnie się ten i ów czytelnik — więc miałab Francja rzucać pod kule miliony swoich żołnierzy po to, ażeby nie dopuścić do połączenia się zwartej mały trzech milionów Niemców ze swoim państwem narodowym? Przecież ta heka tomba ani moralnie, ani politycznie nie dalaby się usprawiedliwić.”

Tak, to prawda, po stokroć prawda! Ale jak można jednocześnie usprawiedliwić to, że aż do ostatniej chwili Francja dyplomatycznie i militarnie zachęcała Czechów do przeciwstawiania się rewindykacjom niemiec

kim, łącząc ogromne pieniądze na fortyfikację Sudetów, których oddania Niemcom nagle niedługo potem sama kategorycznie zażądała. Nie tu coś było nie w porządku. I to coś właśnie najbardziej w oczach Polaka prestige Francji osłabiło — mimo to nawet, że wybuch wojny pomiędzy osi Rzym - Berlin a franko - angielską Entente'ą w tym momencie nie mógł być dla nas pożyteczny.

Jesteśmy w Polsce w głębi duszy i serca szczerymi frankofilami. Nieporównane wartości umysłowości i kultury francuskiej znajdują się w Polsce gojących zwolenników i chętnych odbiorców. Kryzys ideowy i polityczny, który Francja od dłuższego czasu przechodzi i który hamuje jej ekspansję we wszystkich dziedzinach, zakończy się niechybnie nową erupcją sił twórczych tego bajecznie zdolnego narodu. Ale niechże każdy inteligentny Francuz zrozumie, że wiele cech francuskiego „dzisiaj”, zwłaszcza tych, które decydują o wadze i wpływach politycznych państwa, nie może wywoływać entuzjazmu, nawet u największych frankofilów w Polsce czy gdzieindziej.

Bardzo wiele straciła również Francja w Polsce ze swoich wpływów kulturalnych. Nasze pokolenia powojenne mało znają ojczyznę Rabelais, Descartes'a, Proudhon'a, Victora Hugo, Taine'a. I odwrotnie — Francuzi nie znają Polski. Zasięg języka i literatury francuskiej kurczy się u nas stale na rzecz innych konkurentów europejskich. Ze strony francuskiej nie widać było w tym czasie rzeczywistych wysiłków, aby ten zmierzch ducha francuskiego w Polsce zahamować, a kraj sojusznicy u siebie spopularyzować.

Czy mamy się z tego powodu martwić? Być może, jest to zbyt mocne słowo. Ale ubolewać nad tym wolno i należy. Autarkia w dziedzinie ducha doprowadziła do wyjałowienia i skostnienia twórczych pierwiastków własnej kultury. Nawet w epoce najbardziej ekskluzywnych nacjonalizmów wzajemna wymiana między narodami tych wartości jest konieczną pożywką dla żywotności i rozwoju każdej narodowej kultury. A tymczasem... Komedie francuskie na deskach teatrów polskich, przekłady najbardziej „sensacyjnych” powieści w witrynach księgarni i... zupełna nieznajomość kultury i twórczości polskiej we Francji — oto obraz dnia dzisiejszego.

Nie warto jednak pograżać się w rekrimiacjach i podniecać uczuć ujemych. Byłoby to całkowicie sprzeczne z intencją uwag niniejszych. Trzeba troszczyć się o przyszłość — patrząc na sprawy i rzeczy trzeźwo i z rozwagą. Stoimy wobec faktu nie dającego się zaprzeczyć: stosunki polsko - francuskie w całościach przechodzą ciężki kryzys. Doszliśmy w pierwszych dniach października bodaj do kulminacyjnego punktu, z którego wiadać już rozstanie drogi. Czy dogadza to którejkolwiek ze stron? Chyba napewno nie. Zastanówmy się więc nad sposobami dostosowania klimatu naszych codziennych stosunków we wszystkich dziedzinach życia do ducha i istoty wiążącego nas przymierza i wpływających z niego traktatów i układów!

Przed naszym partnerem otworzy się wówczas szerokie i wdzięczne, lecz niezmiernie zaniedbane pole do działania. Est.

Wskrzeszenie wielkiej tradycji

Dzisiejsza uroczystość inauguracji roku akademickiego, dziewiętnasta już od chwili wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego, jest jak zawsze, świętem wielkim i bliskim całemu społeczeństwu Ziemi Wschodnich.

Jak bowiem Wilno słusznie jest uważane za ośrodek, skupiający życie gospodarcze i kulturalne Ziemi W. Ks. Litewskiego, tak sercem i duszą tego „milenego miasta” jest jego Wszechnica, z której na rozległe przestrzenie borów i pól kresowych promieniuje światło wiedzy, ducha i umiłowania nad wszystko ziemi rodzinnej.

Lecz dzień 11 października 1938 roku w szeregu uroczystości inauguracyjnych naszej Wszechnicy zajmie miejsce wyjątkowe. Dziś bowiem, po raz pierwszy w jej dziejach, w dziedzinie innych, stanie nowy — do godności samodzielnego i równego im w dziele podniesiony — Wydział Rolniczy.

Jakże odległe to czasy, gdy na inaugurację roku akademickiego 1822. 1 października, w „Dzienniku Wileńskim” ukazał się podpisany przez pierwszego profesora „agronomii” Oczapowskiego, artykuł „O rozpoczęciu kursu gospodarstwa wiejskiego w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim”.

Nie było wówczas oczywiście na wet mowy o utworzeniu wydziału rolniczego na poziomie uniwersyteckim, ewolucja umysłów nie dojrzała bowiem jeszcze do zrozumienia, że zawód rolniczy jest nie rzemiosłem, a sztuką i to sztuką najbardziej wszechstronną i trudną, wymagającą gruntownego przygotowania.

Daremnie wołał Oczapowski, że „gospodarstwo wiejskie stanowi o szezści i niepodległości narodów”.

Katedra rolnictwa, której istnienie poraz pierwszy w Polsce uwzględniono w „ustawach” nadanych Uniwersytetowi Wileńskiemu w 1803 r. była niewatpliwie pomysłana jako rodzaj lektoratu, gdyż większą wagę w tych czasach przywiązywano do instytutów agronomicznych, na wzór utworzonego w 1820 r. Instytutu w Marmoncie, których zadaniem miało być kształcenie służby folwarcznej, a najwyższej rzadco i ekonomów. Katedry rolnictwa spełniać miały jedynie rolę propagandową i uświadamiającą.

Był to jednak już poważny wyłom w dotychczasowym ustosunkowaniu się do rolnictwa jako nauki w Polsce i Oczapowskiemu, który niezrażony piętrzącymi się na każdym kroku

trudnościami doprowadził wreszcie do utworzenia katedry rolnictwa w Wilnie, słusznie się należy zaszczytny tytuł pioniera wiedzy rolniczej na naszych ziemiach.

Niestety poczynania te, które tak doniosłe skutki mogły mieć dla postępu rolniczego Ziemi Wschodnich, zbiegły się z najbardziej tragicznym okresem dziejów Uniwersytetu Wileńskiego, a zamknięcie jego w 1832 roku położyło kres rozwojowi młodej placówki wiedzy rolniczej w Polsce.

Decyzją Wielkiego Marszałka, już w pierwszym roku niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej wskrzeszony został Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Sprawa organizacji w Wilnie wyższych studiów rolniczych nabiera życia i mimo niewypowiedzianych wprost przeszkód w postaci braku środków, trudności organizacyjnych, braku pomieszczeń, sił profesorskich itd., dzięki ofiarności margr. Janiny Umiasłowskiej i wyjątkowym wysiłkom osób zarówno z Uniwersytetu jak i z poza jego murów, w roku akademickim 1923-24 otwarty zostaje pierwszy rok studiów Studium Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym.

Myliliby się jednak, toby sądzić, że z chwilą uruchomienia Studium Rolniczego w Wilnie los jego i dalszy rozwój zostały zapewnione.

Dziesiątki słuchaczy, którzy w braku wyższych lat studiów opuszczać musieli Wilno i przenosić się na inne wyższe uczelnie rolnicze i co parę lat powtarzająca się groźba likwidacji Studium Rolniczego — oto atmosfera, w której Studium Wileńskie nie tylko się nie załamało, lecz w najbardziej chlubny sposób zdało swój egzamin życiowy.

Nie chcemy wracać myślą do tych ciężkich i smutnych dni, gdy starania wszystkiego, co jest najlepsze w naszym społeczeństwie o utrzymanie studium spotykały się z obojętnością i niepojętym brakiem zrozumienia. Dni te odeszły już na szczęście w przeszłość.

Pozostało po nich uczucie najgłębszego przywiązania do placówki z takim trudem wywalczonej i utrzymanej, poczucie realnej wagi, jaka ma ona dla życia gospodarczego Ziemi Wschodnich i niezłomnej pewności, że zastęp przeszło stu już jego wych

wanków to siła, która nie pozwoli, by w społeczeństwie naszym zrodzić się kiedyś mogła myśl, że Wydział Rolniczy Uniwersytetu Stefana Batorego jest niedość ważny lub nawet zbędny.

Dziś jest dzień radości, wzruszenia i szczęścia.

Dziś poraz pierwszy w prastarych murach Wszechnicy Batorego, wśród czerni i purpury prześwietnego senatu akademickiego załni żywym, świeżym blaskiem dziekański łańcuch na piersi pierwszego dziekana Wydziału Rolniczego w Wilnie — zaślonego prof. Wacława Łastowskiego.

Łańcuch ten, dar Zw. Zaw. Rolników z Wzwyżym Wzkształceniem w Wilnie, którego większość członków jest wychowankami Uniwersytetu Stefana Batorego — to widomy znak uczuć oddania i wierności nas wszystkich byłych wychowanków i ciała profesorskiego Wydziału Rolniczego tradycjom Wszechnicy Batorewej i wielkiej idei służenia rolnictwu Ziemi Wschodnich.

Przywiązanie do ziemi rodzinnej i wysokie poczucie zaszczytnej odpowiedzialności, jaka wkłada na każde go z nas twój wychowanek Studium Rolniczego w Wilnie — oto elementy, których wagę stwierdzić należy w nierównym dniu istnienia Wydziału Rolniczego i które towarzyszyć mu będą zawsze na drodze dalszego, świetnego rozwoju.

Eugeniusz Mejer.

Żołnierze b. formacji wojsk polskich na wschodzie nołączyci się w jeden związek

9 bm. odbyło się w Wilnie ogólne zebranie żołnierzy b. formacji wojsk polskich na wschodzie, t. j. Rosji, Syberii i Malej Azji, na którym została przyjęta jednomyślna uchwała połączenia w jedną organizację wszystkich związków b. oficerów formacji wschodnich, a mianowicie: legionistów puławskich, b. żołnierzy I korpusu, Żeligowczyków i Kaniowczyków, Murmańczyków, Sybiraków i uczest

ników innych formacji wschodnich. Zebraniu przewodniczył płk. Skorobohaty Jakubowski, wiceprezes reprezentacji b. żołnierzy w p. na wschodzie oraz prezes i komendant główny Związku Sybiraków.

Po omówieniu spraw organizacyjnych jednomyślnie uchwalono wziąć czynny udział w akcji wyborczej do ciała ustawodawczego.

PRZYJACIEL, KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI

W ciągu ubiegłego miesiąca każdy posiadacz książeczki oszczędnościowej PKO mógł się, jak zawsze, dobitnie przekonać o całkowitej pewności i bezpieczeństwie pieniędzy złożonych w PKO.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

Wojewoda Nowo ródzki w Nieświeżu Konferencja w starostwie

P. wojewoda nowogródzki przybył onegdaj do Nieświeża i odbył konferencję w starostwie. Społeczeństwo wysnuwa z tej bytności najrozsądniejsze wnioski,

między innymi ten, że wizyta wojewody wiąże się ze sprawą oczyszczenia atmosfery w samorządzie i urzędach samorządowych.

Zawiązał się Komitet Organizacyjny Uroczystości ku Czci św. Andrzeja Boboli

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji społecznych, na którym wyłoniony został Komitet Społeczno - Organizacyjny Uroczystości ku Czci św. Andrzeja Boboli.

Uroczystości te odbędą się 23, 24 i 25 bm. i będą miały charakter wielkiej manifestacji religijnej. Uroczystości łączą się ze złożeniem dwu części relikwii św. Andrzeja Boboli — jednej w kaplicy św. Ignacego Lojoli

w Bazylice Katedralnej, drugiej w kaplicy św. Andrzeja w kościele św. Kazimierza w dniu 25 bm.

Protoktorat nad uroczystościami objął J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski. Na czele Komitetu Organizacyjnego stanęli między in. J. E. ks. Biskup Michalkiewicz oraz p. wojewoda Bociański.

Piszą do nas

Zabytkowy kościół w Chołchle może runąć

We wsi Chołchle (pow. mołodecki), znajduje się drewniany kościółek, ufundowany w początku XVII wieku przez ówczesnego witebskiego wojewodę Kiszkę. Zabytkowy ten kościół jest w takim stanie, że w sferach powiatowo-budowlanych zrodził się projekt zamknięcia go. Projektowi temu trudno zresztą odmówić słuszności, gdyż belki stropowe kościoła przegniły, ściany dziwacznie się powygięły, tak, że lada chwila może runąć cały gmach, grzebiąc pod gruzami wieńców. Nieliczna parafia, licząca zaledwie 700 osób, rozsiana na dość znacznej przestrzeni (bo w promieniu około 20 kil.), nie jest w stanie własnymi siłami dokonać remontu kościoła. Prócz tego plebania — dom mieszkalny obecnego proboszcza — sędziwego ks. prałata Hurko stanowi również ruinę.

przeznaczono na remont kościoła, jest to jednak kropla w morzu. Kościół przed powstaniem Niepodległej Polski był we władaniu prawosławnych. Czyż poło go rewindykowano, aby skazać na zagładę?

Celem niniejszego artykułu jest poinformowanie Wydziału Konserwatorskiego przy Wileńskim Województwie, oraz wszystkich tych, komu powyższa sprawa może leżeć na sercu. Chołchle znajduje się w kacie dość zapadłym, nie jest więc wykuczone, iż miarodajne czynniki w ogóle nie wiedzą o zagrożonym stanie świątyni, potrzebującej natychmiastowej pomocy.

Longin Bohdanowicz.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Związek z remontem kościoła nie może ani chwili. Wprawdzie urządzona impreza w dzień odpustu, dzięki ofiarności parafian, przyniosła 330 zł., które

Szybko gotowa jest

DAWA

DŁA WANDER S.A. KRAKÓW

Nowe pismo w Wilnie

COMOEDIA

Pamiętamy dobrze tragiczne dzieje kilku pism literackich w Wilnie: ich powstanie „z niczego”, wspaniały rozwój, hałas na cały kraj, a później smutny upadek z przyczyn od redakcji niezależnych. Ciekawe były te czasy burzy i naporu. Młodzi chodzili krętymi ulicami Wilna, otumanieni najrozmaitszymi koncepcjami, ogarnięci szaleń, miotani pasją. Dziś wiele z dawnych spraw przebrzmiało, nie ci wiążące zespół porwały się chyba na zawsze. Część batalionu wyemigrowała, reszta odbywa tu na miejscu „dalszą ewolucję” na cmentarzysku młodzieńczych namietności i idei.

Po dramacie wydawniczym nastąpił okres paruletniej przerwy. Teraz na scenie pojawiła się „Comoedia” — nowe pismo artystyczne w Wilnie. Nie wywoła ono „hałasu na cały kraj”, nie jest obliczone na tak szeroki zasięg. Nie ma w nim pasji. Dominuje spokój i roztropny, wygodny umiar w doborze tematów. I jeśli „Comoedia” upadnie — to napewno nie „z

przyczyn od redakcji niezależnych”.

Pismo redaguje p. Józef Maśliński „przy współpracy Teatru na Pohulanek”. Znaczący to, że teatr (wespół z właścicielem drukarni „Grafika” p. Turskim) łoży na „Comoedię” pieniądze. Ale „współpraca” Pohulanek nie ogranicza się tylko do dziedzin finansowej. Pierwszy numer prawie w całości został poświęcony teatrowi. Nie napiszę reklamie teatru, bo może byłoby to przesadą. Chociaż kto wie. Ostatnio o niezłym tak wiele się nie pisze i nie mówi, jak o teatrze. Dłuzsza seria artykułów w prasie, exposé dyrektora przez radio, specjalna „środa literacka” wreszcie „Comoedia”. Trzeba przyznać, że redakcja starała się zgromadzić ciekawy materiał o „Wyzwoleniu” i w ogóle o Wyspiańskim. Obszerne artykuły dyr. Pohóg-Kielanowskiego pt. „Walczę z legendą tradycji” wyluszcza rewelacje jego inscenizacji (której nawiasem mówić — Teodor Bujnicki nie uważa za sukces i ocenia raczej jako prze-

grana), porywa nas frapujący wiersz Jerzego Zagórskiego „Daniel”, z uwagą czytamy interesujące spostrzeżenia Tymona Niesiołowskiego „Malarstwo Wyspiańskiego”.

Redaktor „Comoedii” wygrzebał nawet i przedrukował fragment szopki „Żagarystów” z 1933 r. p. t. „Igrzyska u czci Wyspiańskiego”, jak też i artykuł „Stanisław Wyspiański poeta naszego pokolenia” Władysława Zawistowskiego ze „Sceny Lwowskiej” rok 1932. „Comoedię” zdobi portret Wyspiańskiego, a pod nim cytaty o sztuce, poezji, duszy. Na tych cytatach wpadł nieopatrznie Jerzy Wyszowski, autor zarobnego zresztą kompozycyjnie artykułu pt. „Dramat Wyspiańskiego”. Do tego artykułu jednak odnosimy się nieufnie. Wyszowski bowiem recenzuje w „Słowie” „Comoedię” nie zorientował się skąd sa cytaty (te pod portretem) i wyśmiał słowa... Wyspiańskiego, przybawiając ich autorstwo... Kielanowski mu. Komedja z tą „Comoedią”.

Inna sprawa, że dyr. Kielanowskiego trzeba zaatakować. On to chyba, a nie kto inny, narzucił poszczególnym wypowiedziom płaczliwy ton. W „Comoedii” znajdujemy aż trzy o-

ficjalne wynurzenia: „Słowo od redakcji”, „Słowo od Dyrekcji Teatru” i wyznanie wiary kierownika Teatru Objazdowego. Wszystkie trzy posiadają jedną wspólną cechę.

Ma głos redaktor: „Każdy następny numer „Comoedii” zawierać będzie inowacje, będące owocem wspólnego doświadczenia: czytelników i redaktorów. Obserwujcie je, dzielcie się z nami radą i krytyką, pomóżcie nam!” Dyrektor pisze: „...Wilno zobowiązuje do stworzenia teatru żywego, gożącego, indywidualnego, w pełni artystycznego. Do stworzenia takiego teatru jest jednak konieczna pomoc społeczeństwa. I o tę pomoc — o zainteresowanie teatrem — proszę”.

Kierownik Teatru Objazdowego tak samo: „...o takie poparcie na począłku naszej naprawdę ciężkiej i odpowiedzialnej pracy Społeczeństwo Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej gorąco prosimy”.

Pomóżcie nam! Proszę! Prosimy! Zgoda. Ale panowie wpierw dajcie nam! Dajcie coś, pokażcie co popierać, czemu i komu pomagać. Dotąd mamy na Pohulanek huśtawkę „Tekla” — „Wyzwolenie” — „Subretka” — Ordonka. Być może widz nie odzyskał jeszcze równowagi, by móc silnym

ramieniem wesprzeć.

„Comoedia” ogłasza: „Zeszyt pojedynczy 40 gr. w teatrze 30 gr.”. Na pewno ludzie będą uczęszczać specjalnie na Pohulanek, by kupić tam „Comoedię” za 30 groszy.

Zart na bok. Pismo jest umiejętnie prowadzone i zasługuje w zupełności na poparcie. Obok teatraljów pierwszy numer zawiera szereg różnorodnych artykułów. Więc doskonale „Recenzje i sprawozdania z minionego lata” zdolnego wileńskiego satyryka Jana Huszczy, nieco iza wy, ale całkiem przyjemny felieton „Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku” R. W. Horoszkiewicza, „Nieróbstwo Związku Propagandy Turystycznej” Józefa Lewona, wiersz Aleksandra Rymkiewicza „Wystawa fotograficzna na Targach Północnych” ks. dr. Śledzińskiego, „Tydzień, z którego wyrosną lata kultury” Stanisława Turskiego.

„Comoedia” nie chce bynajmniej stać się pismem dla szcuplej garstki specjalistów”. Jeśli redakcja wcieli te słowa w czyn, i wyzbędzie się pewnej pretensjonalności — bez wykazania do rąk w teatrze — o pismo sami ludzie będą pytać i nabywać w kioskach.
Anatol Mikulko

Teatr na Pohulance

„SUBRETKA“

Komedia w 4 aktach (5 odstępach) Jacques Devala, przekład G. Olechowskiego, reżyseria Z. Karpińskiego, dekoracje J. i K. Golusów, projekty kostiumów M. Karpińskiej

Deval ma u publiczności całego świata kredyt zapewniony, a publiczność wileńska bynajmniej nie stanowi w tym wyjątku. Oglądaliśmy w Wilnie lat ubiegłych „Mademoiselle“ (nie zapomniana rola Zimjewska), potem „Stefka“ (doskonale start M. Węgrzyca) — sztuki, którym zawdzięczał Deval swe miejsce wśród cenionej ekipy młodego teatru francuskiego: obok Pagnola i Acharda, nie wiele niżej od Cocteau i Giraudoux. Potem przyszedł „Towariszcz“ (gdzie Łodziński w świetnej scenie, pod dźwięki gitary uczył fechtunku Kersena) i miał jeszcze większe powodzenie. Tylko z tym powodzeniem to dziwna historia — im sztuka słabsza, tym powodzenie mocniejsze. „Towariszcz“ był najstarszy i pobit wszystkie dewalowskie rekordy... Zdaje się, że wystawiona obecnie „Subretka“ ma jeszcze większe szanse. W każdym razie pochód jej przez sceny obu kontynentów jest jak dotąd — „triumfalny“.

Zjawisko tłumaczy się tym, że zarówno Devala jak i towarzyszy (Pagnol, Achard, Sarment et cons.) zbalamucili powodzenie, pociągnęła magnetyczną siłą gruba forsa, liczne tantemy, łatwa sława na bulwarach. Ci utalentowani panowie wyszli od poezji, od pesymizmu, od subtelności psycho logicznej i stworzyli Francji dobrą klasę dramatopisarską. Dziś — chcą „żyć i innym dać żyć“, rozmieniają swe wielkie zdolności na łatwy do na bicia humor, tym już tylko górując nad humorkiem stałych dostawców, że nieco subtelniejszy i w nieco lepszym smaku. — Jeszcze jedna „zdrada klerków“. Ale po-wo-dze-nie rośnie crescendo...

W pogoni za publicznością zapuścił się Deval tym razem do Ameryki. Gdy publiczność na „Subretce“ słyszy w nadmiarze różne powiastki na temat Francja — U. S. A. i czasem się dziwi a czasem śmieje, to warto wiedzieć, że sztuka ta pierwotnie była napisana po angielsku i przeznaczona na amerykański rynek. — Równie do bra forma „ambasadorstwa kulturalnego“, jak „chór kozaków dońskich“, czy nasz „balet reprezentacyjny“. My śle że tu w Wilnie reżyser sztuki, p. Karpiński (którego pamiętamy z czasów „Zelwera“ i „cieszymy się oglądać“, znowu — w awansie i dobrej formie) posiedzi sobie jeszcze na przedstawieniach, zanotuje pilnie, kiedy to mianowicie publiczność śmieje się, a kiedy tylko dziwi i przetrzebił odpowiednio kilka zbędnych kwestyj o naszej kochanej sojusznice.

W każdym razie chodziło o konfrontację obyczajową dwóch kultur, dwóch kontynentów, dwóch różnych wytworów z serii mieszczańskiej. Oczywiście, konfrontacja taka, to nie tragicznego. Aby się dobrze bawiono, aby tantemy autorskie rosły wszystko musi się skończyć dobrze i ku ho norowi stron obu. Ale bądź co bądź, pewien smaczek zawalowany w niedopowiedzeniach, pewien podniecający dreszczyk — jest.

Do domu skrachowanych nagle milionerów amerykańskich, jedyną nadzieję pokładających w bogatym ożenku syna, wraca ten syn niczego nie przeczuwając i wiezie ze sobą... żonę Francuzkę, swą dawną koleżankę uniwersytecką z Paryża. Ameryka nie lubią hazard, grę i kryzysy, jest to dla nich potrzeba wyobraźni i potrzeba temperamentu. Jeśli gra bierze przypadkiem obrót kiepski, to Amerykanin szuka wyjścia kosztem serca, kosztem swych wartości ludzkich — powiedzmy. Inaczej Francuzi, a przy najmniej Francuzki. Te także lubią hazard i grę, ale u nich jest to potrzeba serca, głowa natomiast jest i pozostaje jasna i rządzi człowiekiem tak, aby z rzeczy najgorszych wyprowadził bez szwanku siebie i swoich najbliższych. Oto mniej więcej postawa autora sztuki. — Młoda Francuzeczka myślała że za oceanem czeka ją raj

z bajki, teraz — w ostatniej chwili, ale jeszcze w porę — dowiaduje się jak rzeczy stoją, pojmując, że w takiej chwili mogą ją tu poprostu znienawidzić. Zapada decyzja — skorzysta z zabawnego qui - pro - quo, zstać w tym domu nierozpoznana: jako panna pokojówka, czekać aż kryzys minie i zdobywać sobie serca tych ludzi, którzy nie wiedząc o tym stanowią już jej nową rodzinę. Bieg wypadków awansuje małą niemal na bo haterkę. Ona łagodzi konflikty, ona tuszuje ciemne sprawy i desperackie odruchy, rozładowuje atmosferę, zmienia poprostu tym ludziom ich twarzą, kanciastą i pruderyjną wersję życia i stylu życiowego na bardziej pogodną, ludzką, łaćniącą. Jakże radość, gdy się wszystko szczęśliwie zakończy, ale i przedtem jest wzruszenie, i dowcip i śmiechu masa, do czego, jak wiadomo, widz ma prawo za swoje pieniądze.

Jeśli chodzi o realizację scenicznej, to przynajmniej jej podstawowe wartości „lekkiej komedii“: humor, zwinność i żywe tempo, chciałbym jednocześnie pojeździć trochę na jednym ze swych ulubionych koników. Będąc mianowicie zdecydowanym wrogiem „autentyzmu“ w poezji wielbię go i uważam za niezbędny w teatrze oby czajowym. Mówmy konkretnie: — o to para skrachowanych milionerów a amerykańskich wychodzi zgnębiona ze swego hallu, czy salonu i on pociesza swoją starą, że bądź co bądź, biedacy takich apartamentów nie mają. Popatrzyłem na ten apartament wybudowany na scenie — jasne, bardzo estetyczne, choć skromnymi środkami urządzone wnętrza; mogłoby należeć do jakiegoś młodego inteligenta na dorobku w Europie. (Nie w Ameryce, bo tam młody inteligent na dorobku mieszkałby w pokoju — maszynie do mieszkania, oczywiście standardowej i wynajętej z meblami). Patrzyłem i słowa tych dwojga starych, którzy wspólnie przez całe życie gromadzili amerykańskie dolary, zabrzmiały dla mnie pu sto. A mógł nabrać treści, i to żywej, komediowej, gdyby na scenie było coś ze sztafazu, którym nas kar

mię filmy amerykańskie: marmury, pseudoklasyzm obok modernizmu, a po kątach — palmy! Palmy w ceberkowatych wazonach, odkurzane „elektroluksem“ — oto czego brakowało, żebyśmy się w tym miejscu mogli uśmiechnąć, pełni ironicznego współczucia. I toby właśnie dało nam „francuskie spojrzenie na Amerykę“, dało posmak autentyczności.

Może najbardziej autentyczny był w tym domu kamerdyner (p. Martyka), fagas z tresurą niewątpliwie angielską, ale o mentalité echt-amerykańskiej. Dobrą sylwetkę girls z milionami dała p. Śląska której zawdzięczamy jedną z chwil dobrej komedii, gdy na świetnie wycytlum to nie zapewnia swego chłopca o czeka jącej ich miłości. Pan Surzyński był może jak na młodego amerykańczyka trochę zanadto... włoski, ale poza tym zażył się dobrze sztuce i widowni. Pp. Jasińska - Detkowska, Korwinówna, Jaśkiewicz, Wołkiewicz i Żuliński — poprawni, przy czym pierwsza trójka odrobineczkę „pzerysowana“.

Wreszcie p. Władysława Nawrocka, tytułowa „subretka“, bohaterka wieczoru. Jeśli z amerykańskim wypadła różnie, to francuskość wypadła czaru jąco. Młodziutka artystka świetnie żyła z zabawnym językiem, którym kazał jej mówić tłumacz, wydobywała przy jego pomocy wszystko, co chciał autor, a więc humor, wdzięk, temperament, ową ciepłą „ludzkość“ którą tak lubimy na scenie, a wreszcie wzruszająca „wielkość tego małego serduszka“. Próżno argusowe oko recenzentki wypatrywało z niepokoju, że, no dobrze, dobrze, ale kiedy się ta mała (zabawnie kontrastująca z istic amerykańskim kalibrem p. Surzyńskiego) — potknie jednak. Tego „jednak“ nie było, a „mała“ swymi delikatnymi sposobikami ona nowała zupełnie i tych Amerykanów na scenie i widownie. Pani Nawrocka to zdaje się jeszcze jedno ogniwo do łańcuszka pięknym dziś metałem świecących talentów aktorskich, które okrzepły w Wilnie.

Józef Maślński.

4 kluby hazardowe wykryto w ciągu jednej nocy

„Makao“ i „Chemin de Fair“ nadal kwitną w Wilnie

Ubiegłej zimy władze przeprowadziły likwidację potajemnych klubów gier hazardowych w Wilnie. Akcja ta, w wyniku której zesłano 4 zawodowych organizatorów gier hazardowych do Berez, przyniosła pozytywne skutki. Wszystkie większe kluby uległy likwidacji.

Od tego czasu minął niespełna rok a już policja znalazła się w posiadaniu informacji, że na terenie miasta prosperuje kilka mniejszych klubów, w których uprawiane są gry hazardowe, jak „makao“ i „chemin de fair“.

Wydział śledczy przeprowadził ubiegłej nocy szereg rewizyj w podejrzanych mieszkaniach. Nocna obława przyniosła obfity plon. Wykryto 4 kluby gier hazardowych; 2 z nich mieściły się przy ul. Tatarskiej, jeden przy ul. Ś. Jakubskiej i jeden przy ul. Garbarskiej. W każdym z tych klubów podczas wkraczania policji przebywało od 10 do 15 graczy, pochłoniętych hazardem.

Zmarł Czesław Limanowski

Ofiara katastrofy motocyklowej na szosie lidzkiej

Wczoraj rano zmarł w szpitalu św. Jakuba 30letni Czesław Limanowski, urzędnik miejski, zam. przy zauł. Nikodemskim 12. Limanowski uległ katastrofie motocyklowej. Prowadził on grupę motocyklistów, udających się do Lidy. Na 19 km. Traktu Lidzkiego Limanowski, jadący na czele wpał na furmankę. Motocykl został strząskany, zaś Limanowski doznał ciężkich

obrażeń i wstrząsu mózgu. Koledzy autobusem przewieźli rannego do Wilna do ambulatorium pogotowia — skąd skierowano go do szpitala św. Jakuba.

Był już w agonii. Tragiczny zgon ś. p. Czesława Limanowskiego wywołał wśród urzędników miejskich przynębiające wrażenie. Osierocił on żonę i dzieci. (c.)

W Landwarowie wykoleiła się lokomotywa litewska

Do Kowna pociąg zawiozła lokomotywa Wil. Dyr. P. K. P

W niedzielę na stacji kolejowej w Landwarowie podczas manewrowania litewskiego pociągu wykoleiła się lokomotywa, ulegając zepsuciu.

Pociąg litewski zawiozła do Kowna lokomotywa Wileńskiej Dyrekcji PKP. (c.)

Wyrok w procesie o klejnoty hiszpańskie

Sąd zwrócił zakwestionowaną bżuterię emigrantowi hiszpańskiemu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w frapującej sprawie przemyślenia do Wilna z Madrytu cennych klejnotów, które zostały ujawnione w safesie banku Bunimowicza. Wyrok ogłoszono przy drzwiach otwartych, to też sala sądu wypełniona była po brzegi.

Bunimowicza, Jakuba Salesa i Grzegorza Landau uniewinnił. Roman Plaza, walczący obecnie, jak już donosiliśmy na froncie rzeki Ebro w szeregach armii gen. Franco, został skazany na zapłatę grzywny w wysokości 1000 zł.

Zajęte przez władze klejnoty sąd postanowił zwrócić don Miguelowi Victorowi Lasquez, który jak to stwierdził przewod

sądowy, okazał się ich prawnym posiadaczem.

Po ogłoszeniu wyroku na sali rozległ się szloch: To płakała z radości żona Wiktor Velasquez. Hiszpański wygnaniec przemieniwał z radości.

Sąd polecił ponadto Izbie Skarbowej ściągnąć od właściciela klejnotów przy padającej państwu opłatę celną. (c.)

Początek ćwiczeń Legii Akademickiej w Wilnie

Ćwiczenia Legii Akademickiej dla studentów I roku wszystkich wydziałów USB i szkoły Nauk Politycznych rozpoczną się dn. 22 października. Zbiórka w koszarach I Brygady, stadion sportowy o godz. 7.25 rano.

Ćwiczenia dla studentów II roku wydziałów: Prawa, Humanistycznego, Sztuk Pięknych, Teologii, oraz ze Szkoły Nauk Politycznych rozpoczną się dnia 26 października.

Ćwiczenia dla studentów II roku studiów wydziałów: Lekarskiego i Farmacji, Matematyczno - Przyrodniczego i Rolniczego USB rozpoczną się w sobotę dnia 15 października.

POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 81
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńsk.“
15% rebato

Wiadomości radiowe

DZIECKO NA WSI KRESOWEJ.

Jak często jest źle dziecku wileńskiemu chociaż ma ono kochających rodziców a więc nie jest samotne. Mimo to jest smutne, zaniedbane i źle rozwinięte fizycznie. Jakie są tego przyczyny, jakie recepty na wyjście z impasu, radzimy posłuchać interesującej prelekcji radiowej, którą wygłosi Kazimierz Rodziewicz we wtorek, 11 października, o godz. 13.05.

RECYTACJE PROZY.

Tematem śródowych i czwartkowych recytacji (12 października i 13 października) będzie interesująca książka Jana Parandowskiego „Trzy znaki Zodiaku“. Do lektury wybrane zostały dwa opowiadania „Pod kulą ziemską“ i „Nowa godzina historii“. W czytankach większych czytane będą fragmenty z powieści Bolesława Bierackiego „Wódz legionów“ (piątek, 14 października i sobota 15 października). Przypominamy, że lekturę prozy Rozgłosnia Wileńska nadaje w sezonie - jesienno - zimowym, o godz. 8.50.

„Maszerować!“

Radio w przyszłej wojnie

Ostatnie wypadki — które przyniosły przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski — dały kolosalne doświadczenie. Wykazały przede wszystkim ogromną sprawność i potrzebę radia w takich chwilach.

Kiedy wydarzenia o historycznej wadze następowały jedno po drugim — obok nadzwyczajnych wydań prasy, radio było jedynym skutecznym informatorem, który momentalnie powiadamiał wszystkich o wszystkim.

Ludzie formalnie nie odrywali się od głośników i słuchawek. W takich momentach mogliśmy dopiero dać sobie doświadczenie nie sprawę z tego, że radio — to potęga.

Wzbiły się do góry pióropusze dariani po wybuchach granatów, sucho trzeszczały karabiny maszynowe, padały trupy, lała się ludzka krew, przemałowując mapę Europy. Warczały nad bezkresami wód samoloty pędzących na narydy dyplomatów. W stolicach toczyły się decydujące rozmowy.

O tym wszystkim wnet donosiło radio, tak, że niejaako każdy słuchacz był obecny osobiście przy rozgrywających się wypadkach.

Gdy została przerwana komunikacja telefoniczna i kolejowa — radio było dosłownie wyłącznym źródłem informacji co się dzieje w Czechach.

Na podstawie tych doświadczeń — nie będzie przesadą, jeśli nazwiemy radio najszybszym rozpylaczem wiadomości po świecie o tym, co się wydarzyło na świecie.

Razem z prasą więc stanowi radio olbrzymi megafon, który dostarcza publiczności strawy duchowej, równie ważnej dla życia, jak chleb.

Nie dając się wprost określić znaczenia nie posiada radio na wypadek wojny.

Jak już wiemy nie inną, a tylko radio wną drogą padł w przełomowym dla Polski momencie rozkaz: „maszerować!“ Usłyszał ten rozkaz cały kraj i myślami wkroczył wraz ze zwartymi kolumnami wojska na dawne nasze ziemie, by zatknąć tam polskie sztandary.

A przecież właściwie żadnej wojny nie było. Można sobie wyobrazić jak do niosła rolę będzie spełniać radio w „prawdziwej“ wojnie. Decydować w niej będzie szybkość, a na tym polu radio dotąd jest bezkonkurencyjne.

Kto może pierwszy zasygnalizować o nalocie eskadr nieprzyjacielskich samolotów?

Na to pytanie zdaje się nie potrzeba odpowiadać.

Poszczególony abonent — to żołnierz, którego radio może zmobilizować w każdej chwili.

Jest oczywistym, że przyszłą wojnę wygrają państwa, mające najlepiej działające radiostacje.

Dzieje pewnej sieroty w Nowogródku

Panna Józefa Mikijańcówna, zamieszkała ostatnio w Nowogródku przy ul. Hołwki, jest jedną z wielu wychowanic Wojew. Związku Międzyok. Opieki Społecznej w Nowogródku. Dzięki tej instytucji i swoim wybitnym zdolnościom ukończyła gimnazjum w Nowogródku i kursy administracyjne w Warszawie. Poza tym ma za sobą kilkuletnią praktykę w promieniu ksiąg zakładu wychowawczego. Pomimo jednak swych zdolności i uzyskanych dyplomów, dotychczas nie może znaleźć dla siebie pracy zarobkowej i gdyby nie życzliwa pomoc rodziny st. poster. P. P., która przyciemnia ją pod swój dach, znalazłaby się dzisiaj dosłownie na bruku. Wszystkie jej starania tak w biurze Związku Międzyok. Op. Społ., jak w różnych urzędach i wreszcie Wojew. Biurze Funduszu Pracy — spełzły na mdłej obfity, że może, że kiedyś, że się zobaczy, że się pomyśli, że niech czeka...

kająca pracy jest już przyzwyczajona, ale panna J. Mikijańcówna jest sierotą, bez własnego kąta i rodziny, nie posiadającą ani środków do życia, ani żadnej protekcji, tak niezbędnej w dzisiejszych czasach. Gdzież więc ma się podziąć i cześć? Przecież nie może nadużywać gościnności biednego funkcjonariusza P. P., który i bez tego ma liczną rodzinę. Poza tym jakże cel był tej nauki? Czy po to ją uczono i wychowywano, aby miała zmarnieć w zaraniu swych lat, u progu samo dzielnego życia? Czyż naprawdę Związek Międzyok. jest bezradny? Jakoś nie chce się w to uwierzyć. Wszak członkami rady tego Związku są wszyscy starostowie, którzy mają bardzo duże możliwości w udzieleniu pomocy i powinni zatroszczyć się o to, aby włożone koszty i trudy wychowania sieroty nie poszły na marne. Nad takim zjawiskiem nie można przecho dzić o porządku dziennego. A nie jest ono odosobnione.

Dynię wagi 76 kg.

destarczył rolnik na wystawę w Stołpcach

W Stołpcach odbył się rejonowy pokaz rolniczo-handlowy. Najokazalej wystąpił ze swymi zbiorami 5-hektarowy rolnik Żywicki Jar z Odcedy, gm. stołpeckiej, który na swej ziemi prowadzi wzorową

gospodarkę. Między innymi dostarczył on dynię której średnica wynosiła 145 cm. Dynia ważyła 76 kg., czyli według wagi przyjętej na wsi około 5 pudów.

KRONIKA

Październik
10
 P. niedzielny

Dziś: Piacyda i Zenalida
 Jutro: Ludwika

Wschód słońca — g. 5 m. 40
 Zachód słońca — g. 4 m. 31

P. Szezerowa Zakładu Meteorologii USR
 w Wilnie dnia 10 X. 1938 r.

Ciśnienie 754
 Temperatura średnia + 9
 Temperatura najwyższa + 14
 Temperatura najniższa + 4
 Opad 2,3
 Wiatr: południowo - zachodni
 Tendencja: lekki wzrost
 Uwagi: chmurno, przed południem deszcz

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowski (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewski (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szaryta (Legionów 10) i Zajczkowski (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Właściciele nieruchomości m. Wilna** zwraca się z apelem do właścicieli domów w Wilnie ażeby flagi wywieszane w dniu Świąt Narodowych miały wygląd estetyczny, oraz odpowiadały odnośnym przepisom. Barwy państwowe są kolory biały i czerwony w dwóch poziomych równoległych pasach o równej szerokości i długości, z których górny jest biały, dolny zaś czerwony. Kolory czerwony odpowiada barwie cynobru.

— **Brudy i nieporządki w fabrykach i wytwórniach chałwy.** Władze sanitarne przeprowadziły ostatnio lustrację fabryk chałwy i cukierków. W całym szeregu zakładów stwierdzono nieadekwatne warunki pracy, w związku z tym właścicielom fabryk wymierzono surowe kary.

Jedną z wytwórni przy ul. Sępańskiej zamknięto.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolniczej Średniego Z. N. P.** zawiadamia, że zapisy na kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmuje się codziennie w g. 17—18 w lokalu Kursów ul. Zawalna 21. Wykładają profesorem o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTNY

— **345 Środa Literacka** odbędzie się 12 października o godz. 20.15; wypełni ją odczyt na temat: Cześć i Śląsk Cieszyński jako przedmiot sporu polsko-czeskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Dziś ogólne zebranie członków Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Dziś, tj. 11 października r.b. odbędzie się Ogólne Zebranie Członków ZPOK, z referatem p. Marii Hillerowej na temat „Sprawy wyborcze do Sejmu i Senatu”. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3, początek punktualnie o godz. 6 wiecz. Członkinie ZPOK proszone są o jak najliczniejsze przybycie.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** komunikuje, iż 11 bm. (wtorek), o godz. 18 we własnym lokalu przy ul. Orzeszkowej 11-a 1 zostanie wygłoszony przez p. dyr. Studnickiego odczyt p. „Polska a Węgry”.

W związku z powyższym Zarząd Koła wzywa wszystkich członków Z. O. R., do jaknajliczniejszego przybycia.

NOWOGRÓDZKA

— **P. Kopacz opuścił Nowogródek.** Znany powszechnie w Nowogródku stary, rutynowany kupiec p. Stanisław Kopacz, wiceprezes Stow. Kupców Polskich i członek O. Z. N., sprzedał swój sklep żonie emeryt. funkcji. P. P. i wyjechał na stałe do Wilna, gdzie kształcił dwóch swoich synów.

Do Nowogródka p. Kopacz Stanisław przyjechał w 1922 i wraz z p. Zawadzkiem założył restaurację, którą następnie wykupił od współnika. Po paru jednak latach

zlikwidował i wydzierżawił bufel w „Ognisku”. W 1928 r. dostał własną koncesję wódczaną i założył sklep spożywczy który rozwinął i postawił w rzędzie najlepiej prosperujących w Nowogródku sklepów spożywczych. Bal.

MIEŚWIESKA

— **Nowoorganizowana Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Mieświeżu** rozwija się coraz lepiej. Uruchomiono dwa oddziały w Horodzieju i Snowiu oraz przygotowano grunt do otwarcia trzeciego w Horodzieju. W miesiącu wrześniu br. spółdzielnia zrobiła łącznie obroty na 100 tys. złotych. Z terenu powiatu mieświeskiego spółdzielnia eksportuje w dużych ilościach bekonoję trzodę chlewną do Anglii.

WOŁOZYŃSKA

— **Manifestacja w Wołozynie.** 2 b. m. celem zmanifestowania radości z powodu Zwycięstwa Narodu Polskiego i przyłączenia Śląska Zaolzańskiego, w łwieńcu, pow. wołozyńskiego, woj. nowogródzkiego odbył się wielki wiec. Udział wzięli organizacje O. Z. N., Strzelcy, Harcerze, Młodzież Katolicka, Straż Pożarna, Młodzież Szkolna i liczni mieszkańcy miasteczka i wsi okolicznych. Ogółem ponad 2 tys. ludzi.

DZIŚNIEŃSKA

— **Powiesił się w areszcie gminnym.** W areszcie gminnym w Parafianowie w dniu 7 bm. o godz. 3 powiesił się na kratkach Felicjan Połaczyk, m-c wsi Zaborce, gm. parafianowskiej, umysłowo chory. — Połaczyk był osadzony w areszcie chwilowo, jako niebezpieczny dla otoczenia.

GRODZIŃSKA

— **Uruchomienie kierownictwa akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego.** Zostało uruchomione biuro kierownictwa akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego na Grodno oraz powiatu grodzieńskiego i wołkowskiego. Na kierownika powołano członka Zarządu Miejskiego p. Aleksandra Mikulskiego. Biuro mieści się przy ul. Brygidzkiej 11 m. 1

— **Poświęcenie gmachu szkoły powszechnej.** Odbyło się poświęcenie nowego gmachu szkoły powszechnej Nr 8 w Grodnie przy ul. Bazylińskiej.

— **Kino: Apollo** — „Profesor Wilezur”. Pan — „Patrol na pustyni”. Helios — „Ty grys Esznapur i Rewia”. „Ta jej, ta my ze Lwowa”. Lux — „Przy drzwiach zamkniętych”. Uciecha — „Historia jednej nocy”.

— **Na pomoc dla uchodźców Zaolzia.** Rada Pedagogiczna i grono Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. E. Platera w Grodnie przesłało 102 zł. 50 gr. do Komitetu w Katowicach.

— **Według pogłosek do Sejmu** mają kandydować ks. dyr. Polrzebski, p. Marjowski i p. Boładz. Do Senatu zaś p. mec. Terlikowski.

— **Zakończenie budowy szosy Grodno-Druskeniki.** Została zakończona budowa ostatniego 20-km. odcinka szosy Grodno-Druskeniki.

— **Marcinkańce mają elektrownię.** Dzięki inicjatywie i wysiłkom ks. proboszcza Z. Bułkiewicza, w Marcinkańcach za stała uruchomiona elektrownia.

Spółdzielcy kupią 10 samochodów sanitarnych dla armii

Lokalny komitet zbiórki w Wilnie

Uchwała XXVI Zjazdu Pełnomocników Związku „Społem” o ufundowaniu przez polską spółdzielczość spożywców na cele obrony państwa dziesięciu samochodów sanitarnych, odbiła się wielkim echem wśród społeczeństwa. Na zew Zjazdu pośpieszyły z deklaracjami liczne spółdzielnie i zespoły pracowników spółdzielczych, opodatkowując się na cele zbiórki.

Rada Nadzorcza Związku „Społem” powołała Komitet Wykonawczy zbiórki, który ze swej strony powołuje lokalne Komitety Wykonawcze.

W związku z tym powstał lokalny Komitet Wykonawczy w Wilnie w nast. składzie: Jenz Henryk — przewodniczący, Owczynnik Br. — zast. przewodniczący, Radziuszowa Stanisława — sekretarz, Namieciński Ant., Zalewski Miecz., Rudzki Miecz., Nowak Andrzej, Skowroński St., Zatorska Klara, oraz Hrebko-Kowalewski Józef w Głębokiem, Aleksandrowicz St. w Sołach jako członkowie komitetu.

Zadaniem Komitetu jest propaganda akcji zbiórkowej oraz dopilnowanie wpłat od wszystkich spółdzielni okręgu wileńskiego.

KULĘ ZIEMSKĄ **OBJEDZIESZ**

WYGRYWAJĄC NA LOTERII

W KOLEKTURZE



J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154. P. K. O. 18.814.
 Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

Poświęcenie Chr. Hali Targowej w Oszmianie

W niedzielę w Oszmianie odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia pierwszej Chrześcijańskiej Hali Targowej. Aktu poświęcenia dokonał w obecności przedstawicieli władz państwowych, Związku Drobnych Kupców i Straganarzy, zrzeszeń kupieckich, rolniczych, prasy i zaproszonych gości ks. dziekan Bolak, który wygłosił równocześnie okolicznościowe przemówienie.

Następnie zabierali głos: dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej, inż. Barański, prezes Związku Drobnych Kupców i Straganarzy p. Sikorski, mgr. Ryńca i inni.

Nowowybudowana hala posiada 20 sklepów, reprezentujących wszystkie branże towarowe. Koszt budowy hal wyniósł 12.000 złotych.

Są to pierwsze hale targowe wybudowane na Ziemiach Wschodnich. W roku przyszłym podobne hale wybudowane zostaną w Mołodecznie, Rakowie i innych miastach woj. wileńskiego.

Piękną tę uroczystość starała się zmać grupa elementu narodowego nam obcego, która dostała należyte odprawę od licznie zgromadzonej ludności.

Urzędnicy zabiegają o 50-proc. zniżkę na kolejach

W związku z układaniem nowego budżetu państwa, stowarzyszenia urzędnicze wystąpiły do Rady Ministrów i Ministerstwa Komunikacji z petycją o zwiększenie ulg przy nabywaniu biletów kolejowych przez urzędników państwowych. Organizacje urzędnicze zabiegają o podwyższenie zniżek z 33 na 50 proc. i rozciągnięcie tych ulg na rodziny urzędników.

Zastrzelił żonę bo nie chciała z nim żyć

Sąd skazał zabójcę na 8 lat więzienia

W czerwcu b. r. mieszkańcy Słobody pod Trokami zostali poruszeni zbrodnią, której ofiarą padła młoda kobieta, Jani na Stupakowa.

Stupakowa przebywała w ogródku swych rodziców. Nagle zbliżył się do ogrodu jej mąż Piotr. Nie mówiąc ani słowa, wy dobył z kieszeni rewolwer i od dał do żony kilka strzałów. Stupakowa poniosła śmierć na miejscu.

Tegoż dnia Stupak zgłosił się na posterunek policji w Trokach, przyznał się do popełnionej zbrodni i wręczył dyżurnemu policjantowi rewolwer.

Dochodzenie wykazało, że Stupak często pił, maltretował żonę, domagał się od niej jakiegoś przwoblecenego mu rze komo przez jej rodziców posagu i tym postępowaniem zmusił żonę do ucieczki. Zamieszkała ona u rodziców wraz z córeczką i nie chciała wrócić do męża.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Stupaka na 8 lat więzienia. [c]

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dnia 11 października o godz. 18 (6 wiecz.) Teatr Miejski na Pohulance gra świetną komedię współczesną J. Devala „SUBRETKA” w reżyserii Ziemowita Karpińskiego.

— „Tekla” Jerzego Kossowskiego na prowincji! Dziś, we wtorek dnia 11 października zespół Teatru Miejskiego z Wilna gra świetną sztukę Jerzego Kossowskiego „TEKLA” w Lidzie.

— **Wieczór Hanka Ordonówny w Teatrze na Pohulance!** W sobotę dnia 15 października r. b. o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance — wieczór Hanka Ordonówny. Nowy repertuar. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na walkę z gruźlicą na wsi. Ceny miejsc od 1.00 do 5.00 zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Wesoła wdówka” po cenach zniożonych. Dziś jedno z ostatnich przedstawień operetki „Wesoła wdówka” z Janiną Kulczyką. Ceny zniożone.

— **Występy znakomych artystów operowych w „Lutni”.** Jutro i w czwartek grane będą dwie opery: „Traviata” i „Polawia-cze pereł”. Udział biorą artyści tej miary co Ada Sari, E. Mossakowski, I. Popławski i inni, przy pulpicie R. Rubinsztejn.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy JANINY KULCZYCKIEJ
 Dziś o godz. 8.15
WESOŁA WDÓWKA

Poseł Charwat
bał w Wilnie

Bawił w Wilnie poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie minister Charwat. Poseł Charwat odjechał do Kowna.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 6 wiecz.

SUBRETKA

RADIO

WTOREK, dnia 11 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 „Kobietka szałka posady” — pogawędka dla kobiet Ireny Sawickiej. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka baletowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.05 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.06 Sprawy wiejskie: „Dziecko na wsi kresowej” — pogadanka Kazimierza Rodziewicza. 13.15 Muzyka lekka. 14.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowe - gospodarstwa. 16.25 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich w wyk. Aleksandra Wielhorskiego. 17.00 Z życia wielkiej uczzonej Marii Skłodowskiej-Curie — odczyt. 17.15 Duet kompozytorów polskich. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Sylwetki sportowców. 18.05 Kwadrans skrzypiec. 18.20 „Co nowego u samego” — gawęda Ciotka Albinowej z kumem Antonim. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe. 21.00 „Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasycznych wiedeńskich”. 21.55 Istota czystej sztuki iu dowej — odczyt. 22.10 Gaetano Bonizetti „La Favorita” — opera w skrócie. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 12 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy: „Koniec teatru”, „Pod kulą ziemską” — opowiadanie Jana Parandowskiego. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka operetkowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka społeczna LOPP-u Kolejowego. 13.10 Koncert muzyki lekkiej. 14.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła: Momenty wychowawcze w nauczaniu — odczyt. 16.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich”. 17.00 „Józef Piłsudski w Magdeburgu” — odczyt. 17.15 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozł. Wileńskiej. 17.58 Audycja KKO. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Muzyka kameralna. 18.30 Nasz język. 18.40 Dy skutujemy: „Szczęście jednostki, dobro rodzinne, czy interes społeczny? 19.00 Melodie Lehara. 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Opowieść o Chopinie: „W domu rodziców”. 21.45 Złoty wiek poezji. 22.00 Tekla wileńska: Sąd nad szlachcicem z epoki Stanisławowskiej — dialog Dr W. Arcimowicza i L. Beynara. 22.15 „Sużany — miasteczko w stanie utajenia” — pogadanka. 22.35 Recital skrzypcowy Aleksandra Poleckiego. 22.50 Muzyka baletowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Hotel EUROPEJSKI
 w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
 Telefon w pokojach. Winda osobowa

Kurjer Sportowy

Dziś gra „Ognisko” z „Makabi”

Dziś o godz. 2.45 na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się kolejny mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A” Okręgu Wileńskiego między K. P. W. OGNISKIEM — MAKABI.

Mecz zapowiada się bardzo interesujący ze względu na wyrównany poziom obu tych drużyn, stale z sobą konkurujących o pierwszeństwo.

Wynik trudny jest do przewidzenia.

„Ognisko”, które ma duże szanse, jeżeli chce z tego meczu wyjść zwycięsko i zdołać być dwa punkty, musi grać bardziej ofensywnie. Uwaga fa odnosi się w pierwszym rzędzie do linii napadu, który ostatnio przeżywa, jak gdyby pewien kryzys formy. Ostatnie mecze „Ogniska” wykazały, że jego złak potrafi zaprzepaścić najwygodniejszą sytuację podbramkową.

Powyższy mecz o godz. 1.30 poprzedzi spotkanie juniorów obu tych drużyn.

Skrytobójstwo

Zapukał w nocy do okna, oślepił latarką elektryczną i strzelił w serce

6 bm. w kol. Podhajce, gm. Jodakiej, wystrzelał z rewolweru przez okno zabity 54-letni Maciej Matwiejew. W toku dochodzenia ustalono, że w nocy ktoś zapukał do okna Matwiejewa, prosząc o przeniesienie. Gdy Matwiejew podszedł do okna nieznanemu osobnikowi zaświecił latarką i wystrzelił do Matwiejewa, trafiając w serce i zabijając go na miejscu. Zachodzi przypuszczenie, że tłem zbrodni była zemsta. Dalej dochodzenie w toku.

CASINO

DZIŚ PREMIERA.

Wspaniały film w kolorach naturalnych doprowadzony do największej perfekcji barw

KSIĘŻNICZKA

CYGAŃSKA

W rolach głównych:

Annabella i Henry Fonda

Nadprogram: DODATKI

Początek o godz. 2-ej

PUDER ABARID
to symbol dobrego pudru
Matuje i upiększa cerę.

PAN DZIŚ POCZĄTEK O 2-EJ. Ułgi zawieszono. Najslynniejsza para ekranu
Jeanette MACDONALD i Nelson Eddy
w najpiękniejszym
najnowszym filmie
ZŁOTOWŁOSA

HELIOS 2 godziny beztroskiego śmiechu. Śmiech. Romans. Przygoda.
Fenomenalny śpiewak „Metropolitan Opery” NINO MARTINI
i czarująca IDA LUPINO w filmie
„DLA CIEBIE SENORITO”
Nadprogram: Atrakcje i aktualności. Początek seansów o g. 2-ej

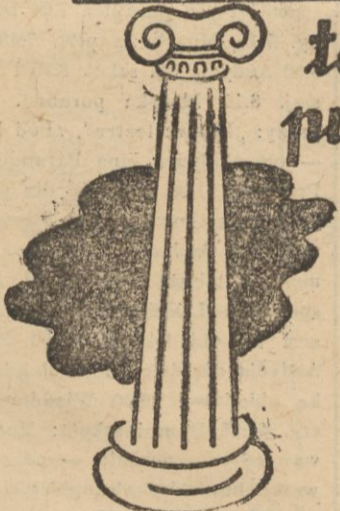
Chrześcijańskie kino Wilka epopea patriotyzmu, bohaterstwa, poświęcenia i miłości
SWIATOWID | PANI WALEWSKA
W rolach głównych: **Greta Garbo i Charles Boyer**
dprasza się o przybywanie na początki s.: 5—7—9, w niedzielę i święta od godz. 1-ej

KINO DZIŚ WSTRZĄSAJĄCY FILM O WIELKIEJ NIESPRAWIEDLIWOŚCI LUDZKIEJ P. T.
Rodziny Kolejowej
ZNICZ ZA CUDZE WINY
Role główne: **Warner Baxter i Gloria Stuart**
Wiwulskiego 2 Nad program: kolorowe dodatki. Początek seansów codziennie o g. 12

DZIŚ. Wspaniale arcydzieło filmowe p. t.
OGNIKO | Tak się kończy miłość
W rolach głównych: **Paula Wessely i Willy Forst**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek o godz. 5, 7 i 9.

dobra REKLAMA

to filar przedsiębiorstwa



Jerzy Mariusz Taylor

77)

Czciciele Wotana

— Czyż nie powiedziałam ci tego, Fred? To zatek na łąki lubartowskie. Żal mi było trochę tego kawałka, bo dawał co roku zysk, choć nie się w to nie wkładało, ale co robić? Dobrze jeszcze, że ten zacy Ermin zgodził się je kupić i dać taką cenę, o jakiej mogłam tylko marzyć. I wiesz, obawiam się, że nieborak może na tym stracić. Nie przypuszczam, żeby to mogło być warte aż tyle. Co myślisz o tym, Fred? — zatroskała się.

Młody człowiek nie mógł oderwać wzroku od pieniędzy, leżących na inkrustowanym blacie weneckiego stolika.

— O tym... o tym nie nie myślę, mam — powiedział wreszcie z lekkim ociąganiem. — Nie sądzę jednak, aby ten Niemiec miał stracić choć grosz. Nie wygląda na takiego filantropa. Chce zapewne rozparcelować te piękne łąki pomiędzy swoich Niemców i prawdopodobnie zarobi bardzo ładnie.

— Niemiec... Niemcy. Ty zawsze z taką niechęcią wyrażasz się o tych dobrych ludziach, jakby który z nich wyrządził ci jakąś krzywdę — zniecierpliwiła się księżna. — Czy naprawdę nie chcesz pamiętać, że twoja własna matka też jest przecież... no... niemieckiego pochodzenia, a zatem i ty sam masz w swoich żyłach trochę krwi niemieckiej — dodała sznurując

dumnie wargi.

Alfred spoglądał na księżnę z bolesnym zdziwieniem. Minęło już z górą pół roku od chwili, kiedy ta siwiejąca, ale wciąż jeszcze piękna głowa pochylała się nad nim, a te dumne usta wyszeptaly mu do ucha oszałamiającą tajemnicę, która miała w jego życiu dokonać najcudowniejszych bajkowych przeobrażeń. Z biegiem czasu niezwykle to zdarzenie straciło swój charakter feeryczny, stało się prawem życia codziennego, czymś naturalnym, co przyjąć musiało. Alfred od dawna już przyzwyczaił się widzieć w tej dumnej damie matkę — tę z tęczyowych marzeń, jakie snuł niegdyś chłopiec w przydługim i obszernym mundurze, starający się dotrzymać kroku dorosłym żołnierzom, co przygarnęli małego zbiega-sierotę, a potem terminator w warsztacie ślusarskim i jeszcze później dorosły młodzieniec.

We wszystkich tych marzeniach ukazywała mu się ta sama twarz, może zamglona nieco, może niezupełnie wyraźna, ale zawsze taka bliska — taka bardzo swoja. Dlaczegoż teraz spoza tych rysów, które zdążył pokochać tak ogromnie, wyjrzało nagle ku niemu coś dziwnie obcego? — Jakby na piękna — ach, tak! — niezaprzeczenie piękną twarz matki padł cień czegoś wrogiego, czegoś, co chciało odgrodzić go od niej zaporą nie do przebycia.

Wrażenie to trwało krótko. Sekunde — może dwie najwyżej, ale to wystarczyło, aby pozostawić przykry smak goryczy i minęła dobra chwila zanim Alfred zdołał się odezwać.

— Nie masz racji, — mam — powiedział to-

Numer akt: 1362/38.

Obwieszczenie

o LICYTACJI NIEMUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36 na podstawie art. 676 i 679 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 listopada 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Gecela Oszmiańskiego nieruchomości: placu o powierzchni 287,36 mtr kw. i budynków na tym placu, domu mieszkalnego — murowanego parterowego ze wszelkimi przynależnościami integralnymi, położonej w Baranowiczach przy ulicy Ułańskiej pod Nr 10, mającej urządzoną księgę hipoteczną za Nr 3082 przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Baranowiczach. Nabywca winien wykazać się na licytacji pozwoleniem Starostwa Powiatowego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym położonej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 44.070 gr. 90, cena zaś wywołania wynosi zł. 29.380 gr. 60.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 4.407 gr. 09.

Rekojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach ul. Reytana Nr 72

Dnia 7 października 1938 r.

Komornik St. Hładki.

Signatura 727 i 79/37.

Obwieszczenie

o LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku rewiru 2 Piotr Szycher mający kancelarię w Nowogródku ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 października 1938 r. o godz. 9 w maj. Wołkowicze, gminy nowogródzkiej odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Włodzimierza Perchorowicza, składających się z: wieprza, 6 świń, 4 krów i buhaja oszacowanych na łączną sumę zł. 1130 i dnia 26 października 1938 r. o godz. 10 m. 30 w maj. Boraczin, gminy nowogródzkiej odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Mieczysława Tukała, składających się z 2 klaczy, 2 świń, wieprza, kozucha, 2 par uprzęży, 25 kaczek, 10 kur, 2 uł pszczoł i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 805.

Ruchomości można oglądać w sali licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 6 października 1938 r.

Komornik Piotr Szycher.

Obwieszczenie

o LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Wołożynie na zasadzie par. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku (D. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się w dniu 25 października 1938 roku o godzinie 10 w majątku Kamień - Słoboda, gmina Iwieniec, powiat Wołożyn sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Syndykatu Przemysłowo - Rolniczo - Handlowego sp. z o. o. w Kra-kowie.

1) drzewo opałowe brzoźowe 300 metr. oszacowane na 1800.00 zł.
2) drzewo opałowe sosnowe 300 metr. oszacowane na 600.00 zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji t. j. 25 października 1938 roku na miejscu w majątku Kamień - Słoboda.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (J. Kowalski)

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam 4 domki drewniane (10 mieszkań, 800 sążni ziemi), ul. Borska 20—8.

LOKALE

LOKAL do wynajęcia 5-cio pokojowy szósty dla służby ze wszelkimi wygodami, cena zł 90. Anfokolska 25/27. Szczegóły u dozorczy.

POSZUKUJE SIĘ 4—5 pokojowego mieszkania z wygodami od zaraz w dzielnicy Antokoł lub w pobliżu. Zgłoszenia: tel. 916.

POSZUKUJE na zimę pokoju z utrzymaniem etc. na wsi, we dworze, niedaleko Wilna. Ciepłego, suchego, tanio. Oferty: Wilno, Tartaki 26 m. 3 Nauczycielka.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAK. 1. „KOGUTKIEM”
MATERIUM JAKIE PROSZKI WAM OZAJA
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
ZADAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIM”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

LEKARZE

DR. MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkova
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul.
3-gc Maja obok Sądu.

RÓŻNE

TERAZ czas sadzić — zakwalifikowane przez Izbę Rolniczą drzewka ogrodnictwa W WELER, Sadowa 8, tel. 10 57. Cennik na żądanie.

KTO ZGUBIŁ abonament autobusowy (Nr 4105, od nr 223201 do nr 223250) wyd. przez Tow. Komunikacji Miejskich w Wilnie. Można odebrać w Redakcji Kuriera Wileńskiego ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 78, 99, w godz. 12-4.

ZGUBIONY weksel wystawiony przez Onufrego Turola na rzecz Zofii Turol na sumę 250 zł. w dniu 29 września 1937 r. z terminem płatności 29 września 1938 r. unieważnia się.

Centrala Zaopatrzeń Oporończych
wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, ul. Zawalna 28 m. 4, tel. 21-48.
poleca drzewka i GRZYBOW owocowe.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrziałych SERÓW litewskich i GRZYBOW suszonych.

Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA”
Baranowicz, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicz, Ułańska 11; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe — 3 Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

